

# Czaszki i róże

Malutkie zdjęcia twarzy własnej lub siostry bliźniaczki, z dzieciństwa, młodości i dorosłości, pozszywane nićmi krawieckimi i tworzące w ten sposób wielkie koła-mandale. Takie między innymi prace lubelskiej artystki Ireny Nawrot oglądać można w Galerii Bielskiej BWA.

Niektóre inne prezentowane na wystawie „Rosarium” dzieła to barwne fotografie z wizerunkami kobiet, zestawione z gotowymi elementami - sztucznych kwiatów, biżuterii czy lampek światła ledowego. Jednak większość prac to kolaże wykonane ze zdjęć-modułów przedstawiających, oprócz wspomnianych obrazów kobiecej twarzy, najczęściej ludzką czaszkę lub kwiaty róży.

Artystka podejmuje w swojej twórczości problem czasu i przemijania. Stosowane przez nią odwołania do kiczu w połączeniu z elementami funeralnymi stanowią rodzaj gry z estetyką i konwencją podejmującą temat „vanitas”, czyli marności. Jednak - jak podkreślała podczas wernisażu dyrektor Galerii Bielskiej BWA Agata Smalcerz, twórczość Ireny Nawrot to wbrew pozorom nie celebrowanie śmierci, lecz życia. - *To bardzo mądra sztuka, oddziałująca na wzrok, intelekt i serce* - mówiła Agata Smalcerz.

Wycinanie i zszywanie nićmi zdjęć to zajęcie czasochłonne. Jedną pracą Irena Nawrot robi przez kilka miesięcy, choć - jak mówi - ostatnio udało jej

**Irena Nawrot dostała podczas wernisażu ulubione róże.**

się stworzyć dzieło w półtora miesiąca, gdyż doszła już do wprawy. - *Gdy wykonuję pracę, to mam pewien projekt, jakoś to sobie wyobrażam, ale efekt finalny nie zawsze odpowiada mojemu pierwotnemu wyobrażeniu. Jest to jednak niezwykle ekscytujące - zacząć coś i nie wiedzieć, jak to się rozwinie za dwa czy trzy miesiące* - mówi artystka.

Wystawa trwa do 12 marca. (m)

